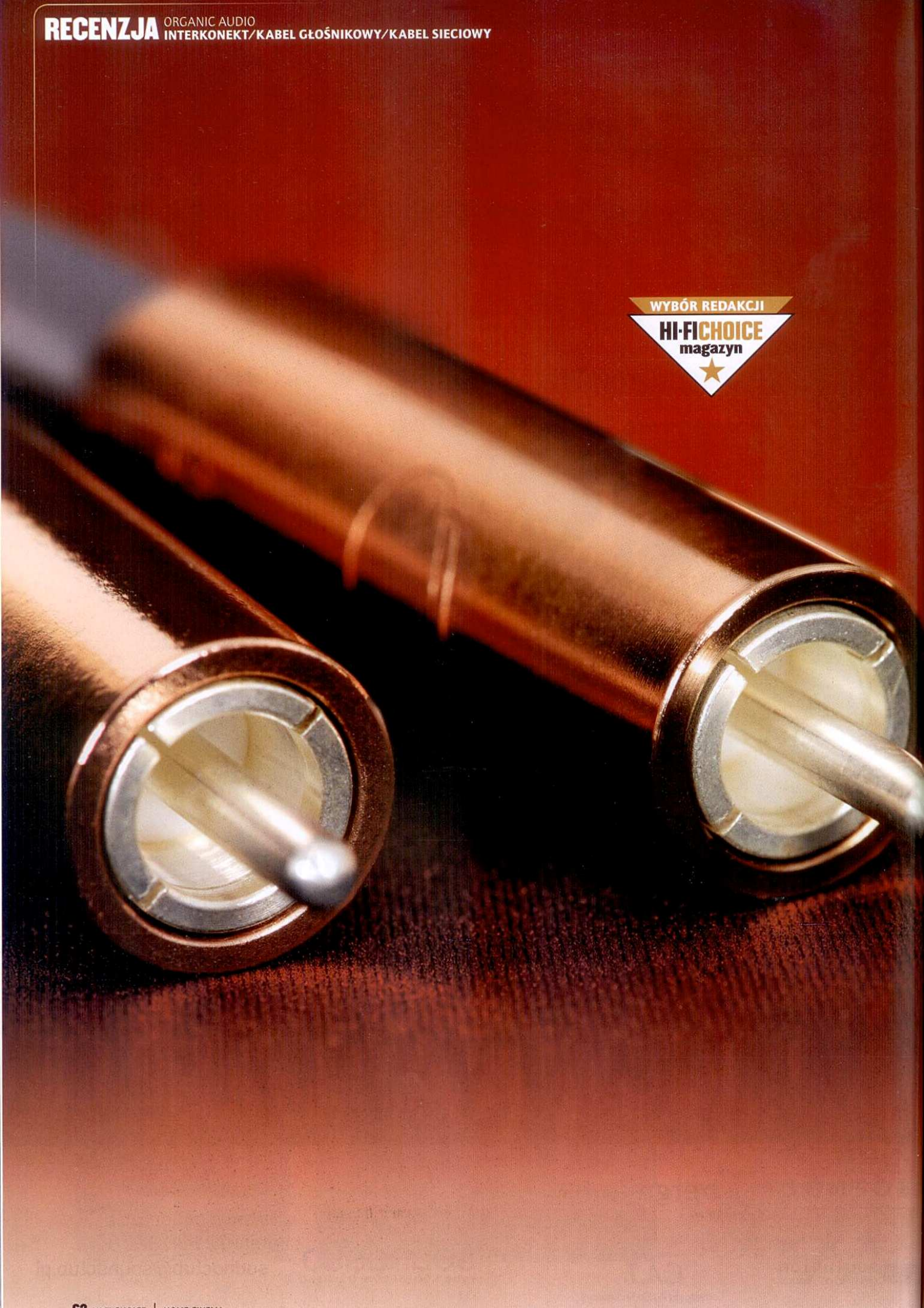


WYBÓR REDAKCJI

**HI-FI CHOICE**  
magazyn





# Miedziane aż po czubki wtyków

Ten relatywnie niedrogi komplet okablowania sprawdzi się w systemach z średniej półki cenowej, jak również w zestawach

**Z**arówno kable miedziane, jak i srebrne mają swoich gorących zwolenników, którzy twierdzą, że preferowany przez nich rodzaj przewodnika jest najlepszy do przesyłania sygnału audio. W ostatnich latach pojawia się jednak coraz więcej firm produkujących kable, w których wykorzystuje się więcej niż jeden rodzaj materiału – łączących miedź ze srebrem, a czasem jeszcze ze złotem, palladem czy platyną. Efekty bywają bardzo ciekawe, ale czy lepsze niż w przypadku zastosowania samego srebra albo samej miedzi?

## Poszukiwania synergii

Na postawione wyżej pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi – z prostej przyczyny. Budowa systemu audio polega na znalezieniu takiego zestawu elementów, w którym pojawi się efekt synergii. Stosując tę zasadę, nie zawsze trzeba kupować najdroższe wzmacniacze, odtwarzacze czy kable i nie należy się kierować stereotypami mówiącymi, że lepsza jest lampa albo tranzystor, CD albo winyl czy kable srebrne, miedziane, a może hybrydowe. Dany system, by pokazać pełnię swoich możliwości, albo zabrzmieć dokładnie tak, jak chce właściciel, trzeba połączyć kablami, które się z nim zgrają i będą stanowiły przysłowiową „kropkę nad i”. Żeby takie znaleźć, trzeba po prostu słuchać, słuchać i jeszcze raz słuchać, nie kierując się żadnymi uprzedzeniami czy przekonaniem, aż trafi się na te właściwe. Dziś mamy dla Państwa propozycję kabli, które koniecznie powinniście sprawdzić. I są to kable miedziane aż po czubki wtyków.

## „Stare” twarze za nową marką

Zapewne większości z Państwa nazwa Organic Audio nic (jeszcze!) nie mówi. Podobnie było w naszym przypadku, ale wraz z kablami otrzymaliśmy informację, że za tą nazwą stoją ludzie z Argento Audio – marki, która zdobyła już uznanie i szacunek wśród audiofilów na całym świecie. Ta duńska firma, jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się wytwarzaniem najwyższej klasy kabli audio zrobionych

ze srebra. Jednoznaczność nazwy argento (z włoskiego srebro; argentum – łac.) zobowiązuje, więc gdy powstał pomysł, a później projekt kabli miedzianych; firma postanowiła stworzyć dla nich osobną markę, by nie konfundować klientów nazwą kojarzącą się ze srebrem widniejącą na kablach z miedzi. Dla potencjalnych nabywców główne znaczenie powinien mieć fakt, że kable Organic Audio zostały zaprojektowane przez tych samych ludzi, którzy tworzą produkty Argento Audio, co stanowi swego rodzaju gwarancję klasy brzmienia. Materiał przewodnika jest co prawda inny, ale doświadczenia zdobyte w ciągu wielu lat wytwarzania srebrnych kabli na pewno procentują również i tutaj.

Geometria kabla jest taka sama, jak w srebrnych Serenity. Przewodniki w celu tłumienia wibracji są owinięte bardzo lekkim i mocno porowatym materiałem, który styka się z przewodnikiem tylko na ograniczonej powierzchni, co z kolei sprawia, że głównym dielektrykiem jest powietrze. Kable zakończono specjalnymi

## DETALE

**PRODUKT**  
Organic Audio

**RODZAJ**  
Interkonekt,  
kabel głośnikowy  
i sieciowy

**CENA**  
Interkonekt RCA:  
2.200zł (1 m)  
Głośnikowy:  
3.200zł (1 m; każde  
dodatkowo 0,5 m  
– 420zł)  
Sieciowy:  
2.300zł (2 m)

## NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Oparte o tę samą geometrię co srebrne Serenity Argento Audio
- Wykonane z czystej miedzi
- Własne wtyki wykonane z takiej samej miedzi, jak przewodnik w kablu, co zapewnia 4–8 razy mniejszą rezystancję niż wtyki innych producentów zawierające elementy z mosiądzu lub brązu
- Opatentowane rozwiązanie zwiększające styk wtyku z gniazdem
- Przewodnik nie jest lutowany we wtyku, ale łączony mechanicznie

**DYSTRYBUCJA**  
RCM Audio  
www.rcm.com.pl

wtykami wykonanymi z takiej samej miedzi, jak ta zastosowana w kablu, czego efektem jest znacznie mniejsza rezystancja niż w przypadku wtyków innych firm, w których stosuje się mosiądz czy brąz. Wyjątkowość wtyków Organic Audio polega również na specjalnej budowie, która zapewnia bardzo dobry docisk w gnieździe, a doskonały styk znacząco zmniejsza rezystancję w miejscu, gdzie on następuje. Duński producent nie stosuje również lutowania – elementy są łączone mechanicznie, czyli po prostu skręcane śrubkami. Elementy kabli przewodzące sygnał są dodatkowo „kapane” w płynnym azocie (cryo-treatment) – zabieg ten jest stosowany coraz powszechniej w audio i ma swoich gorących zwolenników. Dla potencjalnego klienta nie bez znaczenia będzie także fakt, że kable te są zdecydowanie przystępniejsze cenowo (kosztują mniej więcej połowę tego, co najtańsza linia srebrnych Serenity), mogą więc trafić do szerszej grupy odbiorców. Jeśli to, co napisaliśmy do tej pory, nie wystarczy, by namówić Państwa na odsłuch, to proszę czytać dalej.

## Pierwsze wrażenie

Gdy po raz pierwszy wzięliśmy do rąk kable Organic Audio, byliśmy pod sporym wrażeniem. Opakowano je w ładne kartonowe pudełka i czarne materiałowe pokrowce z suwakami – niby nic specjalnego i na pewno nie jest to kosztowne rozwiązanie, ale solidność widać tu na każdym kroku. Zdaniem





praktycznych Duńców koszty powinny generować elementy, które mają wpływ na brzmienie, a opakowania do nich nie należą. Warto zaznaczyć, że każdy kabel jest wykonywany ręcznie, co ogranicza podaż i na pewno podnosi koszty, ale też gwarantuje najwyższą jakość. Niby w temacie kabli audio za wiele nie można wymyślić (jeśli chodzi o ich wygląd), ale Duńcy potrafili nadać swoim produktom oryginalny wygląd. Nie ma tu drogich wtyków WBT, kable nie mają też grubości węża ogrodowego, a mimo to (a może właśnie dlatego) ma się wrażenie obcowania z czymś wyjątkowym. Gdy się zastanowić, to wrażenie bierze się przede wszystkim z własnych wtyków Organic Audio – wykonanych z miedzi (dokładnie takiej samej, jak przewodnik w kablach), które wyglądają jak kawałek rurki w kolorze miedzianym – czyli niewątpliwie bardzo oryginalnie. Również koszulka, w której umieszczono kabel, nie jest

system, więc na początku wytapaliśmy przede wszystkim różnice między nimi. Dodajmy jeszcze, że zgodnie z filozofią wielu producentów kabli testowaliśmy dostarczone przewody w komplecie, czyli wykorzystując jednocześnie sieciówkę, łączówki i kable głośnikowe, bo to właśnie komplet takich samych kabli ma dawać najlepszy możliwy efekt.

Na pierwszy „rzut ucha” dźwięk systemu wykorzystującego kable Organic Audio był ciemniejszy niż z kablami srebrnymi, czego w zasadzie się spodziewaliśmy. Pierwszą rzeczą, która przykuła naszą uwagę, były piękne, głębokie, długie wybrzmienia – tak, zdajemy sobie sprawę, że nie jest to zazwyczaj ten aspekt dźwięku, na który zwraca się uwagę w pierwszej kolejności, ale w tym wypadku tak właśnie było. Skąd się to wzięło? Po nieco dłuższym odsłuchu uznaliśmy, że kable Organic Audio prezentują niezwykle nasyconą, bogatą średnicę, a ponieważ na tę część pasma ludzkie



zwykłym opłotem, jaki stosuje się w nawet dość drogich kablach. Żaden z kabli nie jest zbyt sztywny (nawet sieciówka); kable głośnikowe zakończono dodatkowo bardzo elastycznymi końcówkami (ok. 10cm każdej żyły na obydwu końcach), co zdecydowanie ułatwia wpięcie w gniazda. Pewnym problemem na początku jest wpinanie łączówek, bo specjalnie opracowane wtyki RCA bardzo ciasno wchodzą w gniazda, co jest efektem jak najbardziej zamierzonym, bo właśnie w ten sposób zwiększa się maksymalnie powierzchnię styku, ułatwiając przepływ sygnału. Trzeba się z tym po prostu pogodzić w imię wyższego dobra, czyli jakości dźwięku.

### Mocna, nasyciona średnica

Tak się złożyło, że Organic Audio testowaliśmy zaraz po włoskich kablach Yter, które są wykonane ze stopu srebra i palladu. Wpinaliśmy je w dokładnie ten sam

ucho jest najbardziej czułe, to niejako musieliśmy zareagować tak a nie inaczej, słuchając nagrań akustycznych, w których średnie tony odgrywały najważniejszą rolę. Świetnie było to słyszeć np. na płycie Gino D'Auri „Flamenco Passion” (FIM XRCD 023), na której główne role grają dwie gitary i zastępująca w kilku utworach ludzki głos wiolonczela. Słuchając tej muzyki z duńskimi kablami w torze, mieliśmy wrażenie, że w czasie nagrania mikrofony były ustawione bardzo blisko gitar, dzięki czemu uchwytyły niezwykle głębokość brzmienia instrumentów. Uwagę przyciągały niesamowite wybrzmienia strun – każdą było doskonale słyszeć aż do następnego dotknięcia jej przez palec – dopiero wówczas była wytłumiana i zaraz wprawiana w kolejną wibrację, która znowu trwała aż do kolejnego dotknięcia palcem. Oczywiście tak realistyczne oddanie dźwięku gitary nie byłoby możliwe



**Firma matka**  
Organic Audio, czyli Argento Audio została założona przez trzech entuzjastów dobrego brzmienia w 1991 r. i przez ponad 10 lat ograniczała się do działalności na lokalnym, duńskim rynku. Dopiero pierwsza generacja kabli z serii Serenity, która trafiła na rynek w 2003 r., przyciągnęła uwagę audiophilów z innych krajów. Pomysł na najwyższą klasę brzmienia polegał na zaprojektowaniu każdego elementu wykorzystywanego później w budowie kabla, a następnie zleceniu ich produkcji ściśle według specyfikacji. Z gotowych elementów poddanych bardzo ścisłej kontroli jakości kable składa się ręcznie w zakładzie Argento Audio. Wymaga to więcej czasu i kosztuje więcej niż masowa produkcja maszynowa, ale daje pełną kontrolę nad procesem produkcji, co z kolei pozwala zagwarantować najwyższą jakość wykonania. Oferta srebrnych kabli to obecnie trzy linie: kolejne wcielenie najmniej kosztownych modeli o nazwie Serenity Signature, środkowy model o nazwie Flow i wreszcie absolutny szczyt oferty, czyli Flow Master Reference. Już najtańszy model jest, według producenta, lepszy niż wiele szczytowych osiągnięć innych producentów. Nie mieliśmy jeszcze okazji się o tym przekonać, ale sądząc po zaangażowaniu i bezkompromisowym podejściu Argento Audio do całego procesu produkcji, gotowi jesteśmy przyjąć, że producent wie, co mówi i liczymy, iż kiedyś będziemy to mogli zweryfikować.

bez równie dobrego pokazania wkładu „drewna”, czyli pudła rezonansowego, bez którego nie byłoby aż tak głębokich i długich wybrzmień. W porównaniu z włoskimi kablami elementy „pozamuzyczne”, jak przesuwanie się palców po strunach, stuknięcia w pudło rezonansowe czy jakiś minimalny błąd przy docięnięciu struny do gryfu, skutkujący króciutkim brzękiem struny na progu, nie były tak eksponowane, ale wspomniane wyjątkowe nasycenie średnicy bardzo nam się spodobało.

### Piękne głosy, morze emocji

Wyjątkowo wypadła także prezentacja ludzkich głosów, ze szczególnym uwzględnieniem tych nieco ciemniejszych. Dobrym przykładem jest Cassandra Wilson – kable Organic Audio podkreślały głębię jej głosu, co mogło sprawiać wrażenie, że był on jeszcze niższy niż zwykle (ale to raczej wrażenie, a nie rzeczywiste obniżenie głosu), czyniąc go też bardziej namacalnym, obecnym w pomieszczeniu odsłuchowym. Efekt po części został osiągnięty również (wirtualnym) przybliżeniem ust wokalistki do mikrofonu, przez co kontakt z nią stawał się jeszcze bliższy, bardziej intymny, pozwalający na bardziej bezpośredni odbiór emocji, by nie rzec: empatię. Podobnie odbieraliśmy nagrania Kari Bremnes czy Patricii Barber, aczkolwiek w ich przypadku do głębokiego tonu i pięknej barwy dorzucilibyśmy jeszcze odrobinę szorstkości/ostrości naturalnej dla tych Pań, dzięki czemu otrzymalibyśmy (nasz) ideał prezentacji (ale ten jest pewnie zarezerwowany dla droższych kabli).

Ciekawe było porównanie tej prezentacji (z płyty Patricii Barber „Companion”) z tym, co wcześniej pokazały srebrne kable Yter. W tym nagraniu występuje mnóstwo drobnych, bardzo dźwięcznych instrumentów perkusyjnych, które w wydaniu Yter były raczej eteryczne, wibrujące aż po granice świdorowania w uszach, natomiast Organic Audio dodały im masy, wypełnienia, znowu tworząc wrażenie, jakby te wszystkie instrumenty wydawały nieco niższe dźwięki. Nie odbierało im to dźwięczności, tyle że nie zbliżała się już ona do granicy, za którą dźwięk staje się nieprzyjemny dla ucha. Próbując jakoś określić nasze wrażenie, moglibyśmy użyć przenośni mówiącej, że wszystkie te instrumenty stały się bardziej złote niż srebrne, albo można to spróbować ująć tak, że teraz grał nieco większy

### SYSTEM ODSŁUCHOWY

**Przedwzmacniacz:** ModWright LS100  
**Wzmacniacz:** ModWright KWA100SE, ArtAudio Symphony II, Stello Ai500  
**Odtwarzacz:** Oppo BDP-83 z lampową modyfikacją Dana Wrighta, Stello CDA500  
**DAC:** Moon 100D  
**Gramofon:** Michell Gyro SE z ramieniem TransFi  
**Wkładka:** Koetsu Black  
**Kolumny:** Ascendo System F, Avcon Nortex, Sundial Rapidus  
**Okablowanie:** Yter Audio, Audiomicca



dzwoneczek, trójkąt etc., etc. niż ze słuchanymi wcześniej kablami, co dawało jakby ciut głębszy/nieższy ton. Co ważne, góra pasma, choć nie tak eteryczna, jak przy srebrnych kablach, nadal była otwarta i dźwięczna, i miała w sobie tę odrobinę słodczy, której części srebrnych kabli (z niższej półki) czasem brakuje.

Trudno rozpatrywać różnice w prezentacjach akurat Organic Audio i Ytera w kategoriach lepsza/gorsza – to raczej dwa różne, naprawdę wysokiej próby sposoby interpretacji tych samych nagrań. Obiektywny ideał powinien powstać po połączeniu zalet kabli obydwu tych marek. Z tym że większość osób tak naprawdę nie szuka idealnego brzmienia, tylko swojego własnego. Duńskie kable potrafią zagrać na emocjach słuchacza, oczarować dobrze wyważoną odrobiną słodczy i już nie wypuścić z zastawionej pułapki – w innych kablach może nam brakować nasycenia, gęstości i płynności średnicy, więc trudno będzie nie wybrać Organic Audio.

### Potężne granie

Inną znaczącą różnicę w prezentacji tych dwóch kabli znaleźliśmy w niskich tonach – Organic Audio prezentują mocno dociążony, potężniejszy, bardziej mięsisty bas, choć nie jest on tak zwarty i sprężysty, jak w przypadku kabli Yter. Ale to właśnie tak solidna podstawa basowa sprawia, że również reszta pasma brzmi w pełniejszy, bardziej nasycony sposób. Co ważne, mimo iż nie ma tu aż takiej szybkości, twardości basu, jak w Yterach, to nie można się przyczepić do różnicowania niskich tonów. Dzięki temu kontrabas Raya Browna na „Soular Energy” brzmiał bardzo kolorowo, energetycznie, słyhać było i spory zakres skali, i potęgę tego wielkiego instrumentu. Podobnie jak w przypadku gitar, tak i tu bardzo dobrze słyszalny i odpowiednio wyważony w tworzeniu dźwięku jest udział pudła rezonansowego, bez czego w ogóle nie można mówić o poprawnym odtworzeniu kontrabasu. Bardzo dobrze wypada na duńskich kablach muzyka rockowa, gdzie ważny jest rytm, mocne uderzenie, gdzie istotną funkcję pełni gitara basowa i perkusja. Jest odpowiedni drive, jest bit, łatwo dać się porwać odrobinie szaleństwa – słyha się tego po prostu znakomicie. Również nagrania z dużym udziałem instrumentów elektronicznych (Dead Can Dance) wypadają z kablami Organic w torze wybornie, choćby dzięki mocnej średnicy i dociążonemu dołowi pasma, a także bardzo dobremu pokazywaniu charakterystycznych dla syntezatorów, przeciąganych dźwięków (zwłaszcza niskich), które nawet przy dłuższym podtrzymaniu nie tracą swojej energii.

### Wspomaganie na basie

Pod koniec testu zmieniliśmy kolumny na rodzime konstrukcje podstawkowe

– Sundiale Rapidus. Rapidusy należą co prawda do dość sporych monitorów, ale nie są to duże podłogówki, na jakich słuchaliśmy wcześniej. De facto chodziło nam o sprawdzenie, czy ten mocno dociążony dół pasma kabli Organic przysłuży się kolumnom, które siłą rzeczy jakieś ograniczenia w tym zakresie mają (swoją drogą mniejsze, niż by można przypuszczać). Już sam początek płyty Dire Straits „Love Over Gold” przekonał nas, że jak najbardziej. Podkładem do samego początku płyty jest bardzo niski, potężny, choć wcale nie głośny pomruk, tworzący nastrój utworu – nawet Rapidusy potrafiły tu pokazać zaskakująco (jak na ich wielkość) dużo, ale dopiero wpięcie Organic Audio pozwoliło nam w pełni odczuć ciężar i zejście tego dźwięku. Kolejne utwory z tej płyty potwierdziły także wcześniejsze obserwacje dotyczące świetnego rytmu, który w utworach Dire Straits jest wyznaczany przez mocną gitarę basową, pulsującą w każdym nagraniu. Talerze perkusji brzmiały jak zrobione z nieco grubszej, cięższej blachy, dzięki temu grały nieco ciemniej niż zwykle – nam taki ich dźwięk zdecydowanie przypadł do gustu. Po zamianie na inne kable zaczęliśmy odbierać talerze perkusji jakby były „odchudzone”. Podobne wrażenia dotyczyły nagrań z trąbką czy z saksofonem – po kilku sesjach odsłuchowych z duńskimi kablami podświadomie zaakceptowaliśmy ich prezentację brzmienia tych instrumentów jako właściwą, a przy innych kablach zaczęło nam brakować wypełnienia. Ciekawe, bo zanim w ogóle zaczęliśmy słyhać z Organic Audio w torze, w tym samym systemie tych samych płyt, żadnego „odchudzenia” dźwięku nie słydziliśmy...

### Podsumowanie

Ludzie stojący za firmą Argento Audio to perfekcjoniści, którzy nie idą na łatwiznę i podejmą każde wyzwanie, byle osiągnąć zamierzony efekt w postaci jak najlepszego dźwięku. Dlatego w swoim czasie nie poszli w ślady większości firm i nie zaczęli wykorzystywać znanych i uznanych wtyków do swoich kabli, ale zrobili własne; dlatego też nie użyli powszechnie stosowanych materiałów jako izolatorów, ale znaleźli taki, który ze swojego zadania wywiązuje się lepiej. Jeśli więc podjęli się zrobienia kabli tańszych, z innego przewodnika, dostępniejszych dla większej ilości klientów, to bez wątpienia znowu zrobili wszystko, żeby efekt był tak dobry, jak to tylko możliwe. Wykorzystali swoją wiedzę i doświadczenie, i naszym zdaniem stworzyli kable wyjątkowe, które robią bardzo dobre pierwsze wrażenie, a później jest tylko lepiej. Nie twierdzimy, że to najlepsze kable na świecie, ale dzięki w miarę rozsądnej cenie mogą być jednym z najlepszych wyborów do wielu systemów



audio, począwszy już od tych reprezentujących solidne stereo (do tańszych oczywiście też, ale wówczas powstanie pewien mezalians kosztowy), aż po te z początku high-endu. Oczywiście, jak pisaliśmy na początku, w każdym systemie należy znaleźć synergię i Organic Audio być może nie będą najlepszym możliwym wyborem do każdego możliwego systemu. Słuchaliśmy ich jednakże i w systemie tranzystorowym, i w lampowym, i w mieszanym, a ich zalety przydały się w każdym z nich. To sugeruje, że ich zestaw zalet jest uniwersalny i dobrze wkomponowuje się w różne systemy. Czy akurat w Państwa też? To już musicie sprawdzić sami. Możemy jedynie stwierdzić, że kable Organic Audio warto wypróbować i że naszym zdaniem nie będziecie żałować spędzonego z nimi czasu, nawet jeśli się na nie, koniec końców, nie zdecydujecie. My chętnie widzielibyśmy je w naszym zestawie referencyjnym. **HFC**

## HI-FI CHOICE WERDYKT

<p><b>JAKOŚĆ DŹWIĘKU</b> ★★★★★</p> <p><b>JAKOŚĆ/CENA</b> ★★★★★</p> <p><b>JAKOŚĆ WYKONANIA</b> ★★★★★</p> <p><b>MOŻLIWOŚCI</b> ★★★★★</p>	<p><b>PLUSY:</b> Ciężki rytmiczny bas, nasycona średnica, świetne wybrzmienia i otwarta góra</p> <p><b>MINUSY:</b> Bas mógłby być twardszy, górze pasma czasem przydałaby się odrobina ostrości</p> <p><b>OGÓLEM:</b> Znakomite kable pozwalające czerpać radość z odkrywania muzyki na nowo</p>
--	--

**OCENA OGÓLNA**

★★★★★